



Classic Art, sp. z o.o.

Grażyna Brodzińska – wielka artystka, zawsze pełna optymizmu i nadziei

Grażyna Brodzińska – znakomita śpiewaczka (sopran), aktorka i tancerka króluje nie tylko na polskich scenach i niezmiennie podbija serca publiczności. Swoim repertuarem obejmuje zarówno klasykę, jak i musical oraz przeboje z różnych nurtów muzycznych. Zagrała wiele pierwszoplanowych ról w operetkach, musicalach i komediach muzycznych, a jej pojawienie się na afiszach przyciąga od lat melomanów na spektakle i koncerty

PRZETAŃCZYĆ CAŁĄ NOC

Z Grażyną Brodzińską – niekwestionowaną pierwszą damą polskiej sceny muzycznej – u progu nowego roku 2018 rozmawia Maria Fortuna-Sudor

MARIA FORTUNA-SUDOR: – Przed chwilą miałam przyjemność podziwiać Panią na koncercie, który obejrzało 1800 osób w bardzo różnym wieku. Proszę powiedzieć, co przyciąga tak szeroką publiczność, takich wiernych fanów, zwłaszcza młodzież?

GRAŻYNA BRODZIŃSKA: – Nie wiem, jak to się robi (śmiech). Dla mnie to jest oczywiście sukces, że młodzi ludzie – licealiści, studenci – a nawet dzieci przychodzą na moje koncerty i spektakle, bo to znaczy, że docieram do nich, że dociera do nich moja muzyka, moje wykonanie. Może tak się dzieje dlatego, że podczas koncertów śpiewam zróżnicowany repertuar, poczynając od klasyki, przez musical, na światowych przebojach kończąc... Na pewno istotne jest to, że na scenie towarzyszą mi świetni młodzi soliści oraz znakomita młoda orkiestra prowadzona przez doskonałych dyrygentów. Przemyślam w tych koncertach arie operetkowe, z którymi młode pokolenie często nie ma styczności i niejednokrotnie odkrywa tę muzykę dla siebie.

– Co sprawia, że operetka jest ponadczasowa, że kolejne pokolenia melomanów się nią zachwycają?

– Franz Lehár, Johann Strauss, Imre Kálmán... To oni, ich twórczość jest ponadczasowa.

Klasyka jest wieczna, mody się zmieniają, a ona zostaje.

– Już za chwilę rozpocznie się nowy rok. Dla Polaków ma on historyczny wydźwięk – będziemy obchodzić stulecie odzyskania niepodległości. Jak można go upamiętnić?

– Myślę, że każdy uczyni to na swój sposób. Ja również. Będę świętować ten wyjątkowo ważny rok z najbliższymi, ale także wraz z jedną z największych firm w branży porcelany luksusowej – Fyrklövern Polska. Jestem dumna, że ekskluzywny serwis jubileuszowy i linia produktów POLSKA 100, których mam zaszczyt być ambasadorką, zostały zaprojektowane i stworzone, aby upamiętnić 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i podkreślić to, że możemy się cieszyć wolnością. Rok 2018 zapisze się z pewnością w naszej historii i jestem pewna, że wyjątkowe artykuły POLSKA 100 będą stanowić piękną ozdobę naszych stołów od święta i na co dzień.

– U schyłku roku uświadamiamy sobie przemijanie. W Pani przypadku czas wydaje się, że działa tylko na korzyść. Jaka jest na to recepta?

– Chyba nie będę oryginalna i zaskoczę Panią i Czytelników. Po prostu codzienne

ćwiczenia wzmacniające i rozluźniające, optymizm i co oczywiste – dużo, dużo uśmiechu.

– Czy u schyłku roku rozmyśla Pani nad noworocznymi postanowieniami?

– Nad postanowieniami raczej nie, ale plany, oczywiście, są. Dotyczą nie tylko koncertów czy spektakli. Najważniejsze jest spontaniczne działanie. Staram się cały czas zaskakiwać moją publiczność, dlatego powiększam m.in. kolekcję sukien, ale nie tylko. Zmieniam repertuar, partnerów – oczywiście na scenie. W nadchodzącym roku – mogę Pani zdradzić – planuję wydać nową płytę. Mam też marzenia i chciałabym, aby się spełniły...

– W sylwestrową noc najczęściej występuje Pani na scenach, śpiewając m.in. „Przetańczyć całą noc”. Wyobraża sobie Pani inny sposób rozpoczęcia nowego roku?

– Nie, nie wyobrażam sobie. To konieczne! Poza tym w noworocznym toaście wypijam wrzuconą do kieliszka spaloną cienką bibułę z najbardziej skrytymi marzeniami. Skutkuje!

– A który z sylwestrowych występów szczególnie Pani zapamiętała?



Klasyka jest wieczna,
mody się zmieniają,
a ona zostaje –
uważa Grażyna Brodzińska,
pierwsza dama
polskiej sceny muzycznej

Classic Art. sp. z o.o.

– To było w Niemczech. Występowałam w spektaklu „Zemsta nietoperza” Johanna Straussa. Noworoczne dzwony przerwały mi w połowie popisową arię Adeli. Dokończyłam ją o drugiej nad ranem (śmiej).
– **Występ w Teatrze Juliusza Słowackiego krakowscy melomani też do dzisiaj pamiętają...**

– Tuż przed dwunastą śpiewałam „Prze-
tańczyć całą noc” z musicalu „My fair lady”

i zatańczyłam z jednym z muzyków, który
dziękując za wspólne płasy, nieopatrznie stanął
mi na trenie sukni. Pękły zamek, haftka i spód-
nica poleciała w dół. Złapałam ją i trzymając
w garści, dośpiewałam arię do końca, ku wiel-
kiej uciechu publiczności. Potem na brawach
triumfalnie bisowałam.

– **W jakim nastroju wkracza Pani na scenę życia
u progu nowego – 2018 r.?**

– Zawsze pełnym optymizmu i nadziei.

– **A czego życzy Pani sobie i innym?**

– Powodzenia w życiu osobistym i zawodo-
wym. Wielu wzruszeń i radości na moich i nie
tylko moich koncertach. Aby w życiu zdarzały się
chwile, o których marzymy, a które wydają się
niemożliwe do zrealizowania.